

Prostaczek Redivivus

Autor tekstu: **Maciej Psyk**

Wielkie, hen wysoko nad turystami zamykające się sklepienie robiło wrażenie. Od jego środka jak fajerwerki we wszystkie strony rozchodziły się czerwone linie cegieł. Grupa turystów szła wzdłuż nawy oglądając po drodze rzeźby stacji drogi krzyżowej oraz zdjęcia wykrobanych płodów w gablocie obok obrazków jakiejś królowej o wyglądzie sierotki Marysi z koroną na głowie. Prostaczkowi wydało się to niesmaczne, ale w przewodniku było napisane, że katolicy mają na tym punkcie obsesję więc tylko westchnął. Doszli już prawie do końca gdy nagle z bocznego pomieszczenia wychylił się mężczyzna w czarnej sukni i z białym szalikiem.

- Jeszcze wy? No to chodźcie. — Rzucił ku Prostaczkowi i jego dziewczynie. Ci musieli zrobić nietęgą minę, bo transwestyta powtórzył:

- No! Na spowiedź przedślubną? No chodźcie!

Teraz dopiero turyści zrozumieli, że ten podejrzany facet wziął ich za kogoś innego. Rzekł więc Prostaczek:

- Widzę, że to jakieś nieporozumienie. Przyszliśmy obejrzeć- bazylikę. *Auf wiedersehn*.

- Ach. Wszystko jasne. I jak wam się podoba?

- Imponująca. Gdyby wyrzucić te ławki można by zrobić stadion. Tylko... - chciał powiedzieć co myśli o ginekologicznych zdjęciach z aborcji, ale ugryzł się w język — tylko... widzę, że macie duże moce przerobowe niewykorzystane. — Wskazał na kilka mamroczących coś pod nosem babinek siedzących samotnie wśród kilkuset ławek mogących pomieścić kilka tysięcy wiernych.

- To niestety prawda. — Odparł smętnie tubylec. — Gdyby nie turyści poszlibyśmy z torbami. Dlatego ratujemy się sklepem przy wejściu i skarbonami. A właśnie! Dajcie mi po dwa euro za zwiedzanie.

- Już wrzuciliśmy do skarbony.

- To nic nie szkodzi. Bóg wam odda dziesięciokrotność. A poza tym — tubylec zniżył głos konfidencjonalnie — mam właśnie biskupa. Straszny kutwa. Je tylko łososia i zapija whisky.

Ponieważ przewodnik uprzedzał, że katolicy są chciwi i jest dla nich naturalne otrzymywanie pieniędzy za darmo Prostaczek z dziewczyną wyjęli po dwa euro i dali je tubylcowi.

- *Gut, danke*. — Ucieszył się. — Może was wypowiadać- ?

- Wy... co? — Nie zrozumieli.

- No, wypowiadać. Nauczę was. To proste. Składa się z części stałej i miejsca na grzechy. Część stała idzie tak. — Człowiek w czarnej sukience powiedział formułkę a turyści nauczyli się po paru powtórzeniach. — Bardzo dobrze. A w środku mówicie grzechy. To znaczy co złego zrobiliście. Co ukradliście, komu, ile, łapówki, rozboje, narkotyki, nielegalne posiadanie broni i tak dalej.

Oczy Prostaczka zrobiły się okrągłe ze zdumienia. Dziewczyny również.

- Słucham?? Mamy panu to wszystko mówić? Doprawdy, czemuż to ma nas pan za niespełna rozumu? Kto robi takie rzeczy ten robi wszystko, by sprawa nie wyszła na jaw. Policja musi się porządnie napracować, by ustalić sprawcę a nawet wtedy ten kłamie jak z nut i nie można mu nic zrobić póki nie ma dowodów jego winy. Nie można skazać nawet jeśli jest pewność co do sprawcy, ale nie ma na to dowodów, bo wątpliwości rozstrzyga się na korzyść oskarżonego. A nawet gdy się szuka dowodów podejrzany nie musi w niczym pomagać ani odpowiadać na pytania i jeszcze do tego wszystkiego ma do dyspozycji profesjonalistę, który staje na głowie, by nie został skazany. Proszę wziąć to wszystko do kupy i zestawzić z jak jej tam, spowiedzią. Doprawdy, wariatem trzeba być, aby się na to godzić, ale i wariatem, by tego oczekiwać.

- Ależ to się robi po to by mieć- czyste sumienie!

- Coraz większe niedorzeczności pan opowiada. Jak można mieć czyste sumienie przez powiedzenie o tym komuś, kto w dodatku ma obowiązek donieść o tym policji?!

- Ach, nie. Nie rozumie pan. Ksiądz nie powie o tym policji, bo jest to wyłączone z obowiązku informowania o przestępstwach. A czyste sumienie ma się dlatego, że spowiednik te

grzechy odpuszcza.

- To zupełnie bez sensu. Przecież w ten sposób przestępca może uniknąć kary, którą można by mu wymierzyć gdyby tylko zachowano dla wszystkich prostą zasadę o obowiązku informowania policji. Ciekaw jestem czy spowiednik, który wie, kto jest mordercą czy gwałtciелеm spowiada się z milczenia innemu spowiednikowi czy też mają oni tak grube sumienia, że ich to nie rusza. Dlaczego nie informuje się policji?

- Nie można. To tajemnica. Nie ma od tego żadnych wyjątków.

- Na głowie to postawione, bo jeśli ktoś popełnił przestępstwo i gryzie go sumienie to powinien dobrowolnie poddać się karze przez co by mu ją zmniejszono. Nic więc nie zwalnia księdza z tego obowiązku jeśli tylko własne zadanie chce dobrze wykonać. Jeśli tego nie ma to i cała spowiedź jest nieważna, bo pozostaje ucieczka przed karą. Można zrobić dwa wyjątki: pierwszy dla pozbawiających podstawowych wolności kodeksów karnych państw totalitarnych. Drugi — dla zakazów bezsensownych i głupich, których raczej utrzymywanie jest grzechem. W obu jednak przypadkach nie ma konfliktu sumienia więc w ogóle do spowiedzi się to nie nadaje. Zaryzykować można twierdzenie, że sam ksiądz udzielając takiej osobie rozgrzeszenia popełnia świętokradztwo, bo rozgrzesza człowieka, który nie chce pokuty a tym samym nie uznaje swojej winy. Tak więc powoływanie się na tajemnicę przy czynach kryminalnych jest nieporozumieniem i niezrozumieniem własnej roli w tym obrzędzie i samej jej istoty.

Ksiądz stanął jak wryty i nie wiedział co powiedzieć.

- A pan się często spowiada? — Pytał dalej Prostaczek.

- Jak przystało na dobrego księdza — co tydzień.

- Jak mogę mieć choć odrobinę zaufania do takiego łotra i bandyty jak pan, który jednego tygodnia bez czynienia zła nie jest w stanie przeżyć? — Zdumiał się. - Powiniennem teraz iść na policję powiedzieć, że się pan spowiada co tydzień, żeby ta wzięła pana pod lupę póki nie nastąpi przedawnienie.

- Synu, jesteś dziki i bez żadnego wychowania chrześcijańskiego. Nie wiesz nawet, że do księdza mówi się „ojcze” i całuje go w rękę. — Turyści spojrzeli po sobie coraz bardziej przekonani, że są w domu wariatów. - Spowiedź obejmuje nie tylko czyny kryminalne, ale i czyny niemoralne, nie stanowiące przestępstwa. — Wyjaśnił sukienkowy.

- To wspaniale. Jest więc szansa, że nie jest pan kryminalistą a jedynie kanalią. Czy spowiednik tłumaczy, że wyrządzono zło i radzi jak je naprawić? Czy przynajmniej zawsze następuje *catharsis*?

- Hmm, no cóż. Jakby to powiedzieć — zadajemy pokutę, zwykle od pięciu do dwudziestu zdrowasiek albo ojczenaszy. Reszta nas nie obchodzi. Natomiast *catharsis* nie ma nigdy, bo nie o to w tym chodzi. Łzy — krew duszy? Do tego trzeba być moralnym. Konfesjonał to raczej przemysłowa oczyszczalnia sumienia podobna do myjni samochodowej.

- Widzę, że nie tylko w niczym to nie pomaga, ale jeszcze bardzo szkodzi. Jak walczyacie ze złem, o wy stworzeni „na obraz i podobieństwo”, że jednego tygodnia nie przeżyjecie jak ludzie? Zdaje się, że macie gorsze wyniki niż ci, którzy nigdy się tym nie zajmowali i nie wbijają sobie i innym do głów co jest grzechem a co cnotą. Dobrze więc radzę — rzućcie to wszystko w cholerę a korzyść odniesiecie podwójną.

Ksiądz zmieszał się nieco i właśnie zastanawiał co powiedzieć, gdy z pomieszczenia z którego wcześniej był wyszedł, wytoczył się bardzo gruby facet w sukience i z różowym pasem przypominającym powiększonego fallusa.

- Księżę biskupie. Oto neopoganin, nad którym właśnie roztaczam opiekę duchową w ramach nowej ewangelizacji.

Tłuszcioch podszedł do Prostaczka i — ku jego kolejnemu zdumieniu — podniósł ku niemu wyciągniętą rękę na wysokość jego piersi z wierzchem dłoni do góry. Prostaczek jako człowiek inteligentny choć neopoganin wychowany wśród cywilizacji śmierci potrafił się znaleźć w sytuacji i również wyciągnął na powitanie rękę w tym samym geście. Ksiądz zaczął gapić się w podłogę a biskup zrobił się taki czerwony, że Prostaczek lękał się czy mu głowa nie pęknie.

- Rzeczywiście, księżę. Moc tutaj do nadrobienia. — Odezwał się wreszcie ten gruby.

- Chciałem go wypowiedzieć, ale hardo się opiera.

- To jasne, jest osobową kwintesencją cywilizacji śmierci. Ale zajmijmy się tym interesującym przypadkiem. Tak go nawrócimy, że jeszcze będziemy na jego beatyfikacji. Jak was zwą, moi mili?

- Mówią na mnie Prostaczek ponieważ nie respektuję świata aksjologii uniwersalnych wartości chrześcijańskich. A pana?

- Do mężczyzn w czarnych sukienkach z białym kwadratem na gardle nie mówi się „proszę pana” tylko „czcigodny księżę” jeśli nie ma dodatków i „najczcigodniejsza ekscelencjo” jeśli ma taki pas przypominający powiększonego fallusa. — Zwrócił uwagę biskup.

- A mnie Marianna gdyż urodziłam się w rocznicę zdobycia Bastylii. — Rzekła towarzysza Prościzka.

- Powiedzcie mi moi kochani. — Ciągnął biskup. — Czy praktykujecie cnotę przyjaźni?

Turyści nie bardzo wiedzieli o co chodzi ekscelencji ponieważ w ich kraju nazywano rzeczy ich normalnymi nazwami, ale domyślili się, że mowa o przyjaźni więc bez oporu przytaknęli. Uradowało to bardzo biskupa, który pytał dalej:

- A czy zachowujecie czystość?

Prościzka i Mariannę znowu zamurowało tak obcesowe i niegrzeczne pytanie, jakby wyglądali niechlujnie, ale zrozumieli już, że wśród katolików wszystko jest możliwe więc ponownie potwierdzili.

- Ekscelencjo, największa frajda jest wtedy, gdy pójdziemy razem szorować się do wanny. Mydlimy się tak długo aż jesteśmy śliscy jak ślizgawka. Wtedy bawimy się w zapasy i zawsze kończymy na podłodze aż słyszą sąsiedzi. Ekscelencja też tak robi? — Wypaliła Marianna.

- Nnniiiiiiii... — Wyjąkała ekscelencja. — Bo ja nie mam sąsiadów.

- Pustostan?

- Nie, pałac, dziecko.

Przez chwilę panowało nieporadne milczenie. Marianna zauważyła, że ekscelencja się zmieszała, ale nie tymi sąsiadami i pomyślała, że pewnie jest wdowcem i palnęła sporego kalibru *foux pas*. Właśnie chciała delikatnie przeprosić, gdy uprzedził ją biskup:

- Aby żyć po chrześcijańsku musicie zachować czystość.

- Coś pan z tą czystością do diabła? Czy z wami jest wszystko w porządku? Zdjęcia usuniętych płodów w bazylice. Spowiedź, która was samych czyni winnymi ukrywania przestępców. Nie potraficie przeżyć tygodnia bez czynienia zła. Wszyscy księża muszą być kanaliami. Witacie się przez wystawienie ręki jak do całowania. Mówicie szyfrem zamiast o tym, co macie na myśli. Macie jakąś obsesję na punkcie czystości. Nawet zwierchniczkę waszego kościoła, papieżycę Marię, rysujecie z rysami twarzy sierotki przed menarce. — Wybuchnął Prościzek.

Ksiądz bez imitacji fallusa spojrział na wyższego rangą. Tamten na niego. Wreszcie odezwała się ekscelencja:

- Ponieważ jesteście okazami jedynymi w swoim rodzaju, całkowicie przeżarci cywilizacją śmierci, abyście rozumieli co mówimy zupełnie wyjątkowo będziemy z wami rozmawiali tak, by do was dotarło to znaczy nazywając rzeczy po imieniu i mówiąc o tym co myślimy.

- Szkoda, że jesteście lepiej traktowani niż wy sami traktujecie katolików, tym niemniej stwarza to nadzieje, że wreszcie zrozumiemy co do nas gadacie. - Ucieszyli się turyści.

- Kiedy mówimy „czystość” to mamy na myśli „seks”. Jeśli chcecie żyć po chrześcijańsku to nie wolno wam uprawiać seksu. — Wyjaśnili duchowni.

Prościzek zrobił rękoma gest, który miał oznaczać: „naprawdę, kurwa, banda wariatów”. Marianna za to pomyślała, że musi to mieć bezpośredni związek z obsesją na punkcie aborcji o której wspominał przewodnik i którą sama widziała.

- Doprawdy nie wiem kiedy lepiej — gdy używacie słów, które znaczą co innego czy gdy jesteście szczerzy. Czy możecie to jakoś wyjaśnić?

Ksiądz się zmieszał, ale pomny obietnicy biskup z ciężkim sercem wyjawiał prawdę:

- Jesteśmy zawistnymi maniakami seksualnymi ponieważ sami sobie tego zabramy gdyż nasi poprzednicy wierzyli, że kobiety są przekleństwem i należy je omijać szerokim łukiem oraz, że są dzięki tym fobiom bardziej godni szacunku niż zwykli śmiertelnicy.

- I cóż nas to obchodzi żeście wariatami? Weźcie pieniądze ze skarbon i idźcie do psychiatry. — Powiedziała tym razem Marianna.

- Ach, nie o to chodzi. Nie możemy tego zmieniać. To wy musicie być nam posłuszni i nie uprawiać seksu, aby nie sprawiać nam kłopotów i abyśmy mogli w miarę spokojnie funkcjonować bez zmieniania czegoś z naszej doktryny i aby nie zwiększała się przepaść między nami a wami. — Wyjaśniła ekscelencja.

- Widziałem już niejedno na tym świecie i niejednego chorego pragnącego wyzdrowieć. Widziałem ludzi, których słowa uciekały przez dziurę w szyi, widziałem zbierające na operację Racjonalista.pl

kaleki, człowieka o za-krótkiej nodze, karły, niewidomych oraz najszcześliwszych z nich wszystkich — chorych na umyśle, nie wiedzących nawet jak bardzo są chorzy. Widziałem kurę z trzema nogami, Wersal, Niagarę, piramidy, miasto z klocków Lego i wieloryba. Wchodziłem na bambusa, skakałem z wieżowca, łowiłem rekiny, pływałem w oceanie, dotykałem prezydenta a także kangura, jadłem kalmary, trzymałem węża, chodziły po mnie pajęczaki a nawet spałem z Wietnamką. Ale nigdy, absolutnie nigdy nie widziałem jeszcze ludzi chorych, którzy chcą, by inni byli chorzy, aby było im różniej i nikt nie przejmował się ich chorobą. — Odpowiedział Prostaczek.

- Nadal nie rozumiecie. Jest to podejście jak najbardziej rynkowe czyli dla waszego dobra. uprawianie seksu jest bowiem niemoralne gdyż każdy stosunek powinien kończyć się zapłodnieniem a i to jedynie w małżeństwie. Z tego powodu są grzechem: onanizm, stosunki analne, oralne, homoseksualne oraz z kobietami po menopauzie jak również waginalne z kobietą w wieku rozrodczym przed ślubem i wszystkie, które nie mają na celu zapłodnienia. Zdecydowanie odradzamy stosunki waginalne w pozycji tylnej oraz bocznej. Ponadto uprawianie seksu dla przyjemności świadczy o prymitywizmie i braku wychowania a także prowadzi do nerwic. Osoby bezpłodne oraz kobiety po usunięciu macicy nie powinny zawierać małżeństw, bo i tak nie zrobią dzieci. No i trzeba pamiętać o podwiązaniu nasieniowodów — nigdy się na to nie zgodzimy. Jeśli chodzi o stosowanie antykoncepcji to kobiety czują się przez to przedmiotami używanymi przez ich właścicieli no i w konsekwencji prowadzi to do rozwodów, których też brać nie wolno, bo należy nieść swój krzyż czyli, po ludzku mówiąc - cierpieć. Natomiast dzieci, które się urodziły tak krótko po ślubie, że wiadomo iż zapłodnienie miało miejsce przed ślubem są nieprawego pochodzenia i je dyskryminujemy. Dzięki temu wszystkiemu jesteśmy obrońcami rodziny. — Opowiedział ksiądz, który prowadził właśnie nauki przedmałżeńskie.

- Już skończyłeś? — Spytała go Marianna.

- To podstawy perły w koronie naszej teologii czyli teologii genitalnej zwanej dla niepoznaki moralną. Będziecie musieli przestrzegać tego po nawróceniu.

- Wiecie co? Weźcie się odpiardolcie. — Powiedziała spokojnie.

Prostaczek z dziewczyną opuścili ewangelizatorów i ruszyli do wyjścia.

- Od razu wiedziałem. Normalnie zbieranina świrów. — Powiedział wychodząc z bazyliki.

Maciej Psyk

Publicysta, dziennikarz. Z urodzenia ślupszczanin. Ukończył politologię na Uniwersytecie Szczecińskim. Od 2005 mieszka w Wielkiej Brytanii. Członek-założyciel Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów oraz członek British Humanist Association i afiliowanego Ealing Humanist Association.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 22-06-2003 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2512) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2512>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl